



Drugi uczynek miłosierdzia cielesnego: „**Dać pić spragnionym**”  
**Ojciec Kolbe, człowiek – amfora.**

„Byłem spragniony, a daliście Mi pić” (Mt 25,35).

W każdej minucie na świecie umiera czworo dzieci z braku wody. Ponad miliard osób nie ma dostępu do wody pitnej i ponad dwa razy tyle nie ma wody bieżącej. Przewidywanie Wiceprzewodniczącego Światowego Banku Ismail Serageldin, który w 1995 roku stwierdził, że „wojny najbliższego wieku będą toczyły się z powodu wody”, jest już rzeczywistością, jeśli pomyślimy, że w różnych obecnych konfliktach problem dostępu do zasobów wody i ich kontrola jest istotnie obecny. Woda stała się *niebieskim złotem*.

W Encyklice *Laudato si'* Papież Franciszek omawia *kwestię wody*. „Dostęp do wody pitnej i bezpiecznej jest istotnym, fundamentalnym i powszechnym prawem człowieka, ponieważ determinuje przeżycie osób i z tego względu jest warunkiem korzystania z innych praw człowieka. Ten świat ma poważny dług społeczny wobec ubogich, którzy nie mają dostępu do wody pitnej, gdyż jest to odmawianie im prawa do życia zakorzenionego w ich niezbywalnej godności” (nr 30).

Pewnego dnia Jezus powiedział do Apostołów: „Wy dajcie im jeść!” (Mt 14,16). Jest to polecenie, które powtarza dzisiaj każdemu z nas: „Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody” (Mt 10,42).

Każdego typu pragnienie prowadzi do studni w Sychar, bo zasadniczo pragnie się Boga. „Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże!” (Ps 42,2). Woda nie jest czymś, bez czego można się obejść, nie jest luksusem. Woda jest życiową koniecznością. Jeszcze bardziej jest nią Bóg, moja woda, moje życie:

Jak Jezus, przy studni w Sychar, **Ojciec Kolbe** siada przy każdym mężczyźnie i kobiecie, staje się towarzyszem podróży każdego, aby zaspokoić najgłębsze pragnienie.

Przez całe życie nie ustawał przekazywać człowiekowi prawdy, którą jest Pan Jezus. Zasiewać w każdym sercu słowa życia. A drukowany papier staje się, dzień po dniu, duszą całego jego apostołatu. W dniu 7 czerwca 1972 roku Jan Paweł II, wówczas Kardynał Krakowski, miał o nim powiedzieć: „Prowadził apostołską działalność z prasą ... on chciał, aby w pieśń natury włączyć pieśń kultury”.

Ojciec Maksymilian dał napój spragnionym. Zaspokoił pragnienie dania sensu, znaczenia naszemu życiu. Podał rękę w chwilach smutku, ciemności, rozpacz. Pomagał akceptować również cierpienie i porażki i, powoli, rozumieć ich sens.

Bliski swojego aresztowania napełnia swoich współbraci łagodnością i pokojem, koniecznymi, aby stawić czoła czasom prześladowania nazistowskiego.

W Oświęcimiu do jednego z towarzyszy więzienia, który mu mówi, by nienawidzić Niemców, Ojciec Maksymilian odpowiada: „Nie pozwólmy naszym oprawcom, aby uczynili nas takimi, jak oni, nienawiść nie jest siłą twórczą, tylko miłość tworzy”. Jego słowa sphywają jak balsam, jak rosa: leczą serca złamane nienawiścią i walą mury podziąłu.

Gdy grupy uwięzionych mogą zebrać się wokół niego bez budzenia podejrzeń strażników, on mówi im o Bogu, o wzniosłej wartości chrześcijańskiego życia, i ci ludzie, tak doświadczeni i ze śmiercią w sercu, zdają się ożywać. „Napełniony optymizmem franciszkańskim, Ojciec Kolbe postawił sobie zadanie przywrócenia ludziom ufności w samych siebie, odnalezienia pierwotnej dobroci życia, wskazując jako wzór Niepokalaną, która wciela pełną piękność, biel i pasję dla życia”.

Potem pod koniec lipca jednemu z więźniów z tego samego bloku udaje się uciec. Za uciekiniera dziesięciu więźniów brali na jego miejsce do bunkra głodowego. Każdy ma nadzieję, że nie zostanie wybrany. Niewybrany Ojciec Maksymilian ofiaruje swoje życie za nieznanego i aby dać pić innym dziesięciu skazanym, spragnionym prawdy, uczucia, pokoju.

Grupa dziesięciu z Ojcem Kolbem „w środku” kieruje się do piwnic bloku 11. Więźniom nie zostaje dane picie ani pożywienie. Nieszczęśnicy umierają głównie z pragnienia. W nieludzkim piekle Oświęcimia nie mogło brakować tortury pragnienia, nie dania picia, co prowadzi do strasznej śmierci. Od pierwszych znaków odwodnienia – krążenia głowy, skóry, która się wysusza, pojawienia się gorączki, poczucia dezorientacji – dochodzi się do puchnięcia języka, niezdolności do chodzenia i nawet upadania z braku sił, do łuszczenia i pęknięcia skóry, do coraz większego podnoszenia się temperatury ciała, aż nerki i żołądek przestaje funkcjonować, traci się zdolność kontrolowania rytmu oddechu i bicia serca. Nadchodzi koma i śmierć. Okrutny jest głód, ale straszniejsze jest pragnienie.

Ojciec Maksymilian, *Męczennik Miłości*, stał się amforą, aby dać pić innym<sup>1</sup>. Napełnił amfory pozbawione życia. Życia pozbawionego sensu. Amfory pozbawione miłości i radości. Umiejętność odpowiedzenia na to głębokie pragnienie jest sztuką kochania.

Błogosławiony ten, kto otwiera horyzonty prawdy, pokoju, którego wszyscy mamy nieugaszone pragnienie.

Angela Esposito MIPK

---

<sup>1</sup> Por. *Evangelii Gaudium*, nr 86.